



Paradigm Esprit v. 4

Paradigm jest jednym z największych producentów kolumn na świecie. W przyszłym roku firma będzie obchodzić 25. rocznicę istnienia. W tym czasie udało jej się osiągnąć silną pozycję na rynku i zdobyć uznanie audiofilów.

Działalność kanadyjskiej firmy od początku wiązała się z NRC – National Research Council. Jest to finansowana z budżetu państwa organizacja naukowa, która swego czasu prowadziła badania, mające określić sposób, w jaki ludzie odbierają dźwięk odtwarzany przez systemy hi-fi, ze szczególnym uwzględnieniem zespołów głośnikowych. W ślepych testach wzięło udział ponad 4000 osób. Okazało się że niezależnie od rodzaju muzyki i indywidualnych preferencji większości słuchaczy podobało się z grubsza to samo. Pozwoliło to określić kryteria, jakie powinny spełniać kolumny, aby ich brzmienie było dobrze odbierane. W środkowym zakresie częstotliwości pasmo przenoszenia powinno być płaskie, poziom zniekształceń możliwie niski, kolumny powinny być zdolne do pracy z dużą mocą bez kompresji i dobrze sobie radzić z reprodukcją basu. Na tej wiedzy Paradigm zbudował swój sukces.

Budowa

Do testu dostarczono najmniejsze podłogówki, wchodzące w skład serii Performance. Jeśli nie liczyć małych głośniczków przeznaczonych do systemów AV i montażu na ścianie, jest to najtańsza linia Paradigma.

To już czwarta wersja Espritów. Całą serię Performance jakiś czas temu odnowiono. Zmiany polegały głównie na przeprojektowaniu zwrotnic. Dokonano też drobnych korekt wzornictwa. Nowe Esprity miały wyglądać nowocześniej. I rzeczywiście, patrząc na zdjęcia, można dojść do wniosku, że cel został osiągnięty, ale bliższy kontakt z kolumnami niestety rozczarowuje. Może jednak należało się trzymać się sprawdzonych wzorców i nie dryfować tak mocno w stronę tanich zestawów?

W celu osiągnięcia pożądanego efektu wizualnego dolną część przedniej ścianki „przyozdobiono” sporym kawałkiem plastiku, do którego dopasowano maskownicę. Problem w tym, że bez niej kolumny wyglądają okropnie. Widać to zresztą na zdjęciach. Nie widać natomiast, że tworzywo to jest gorsze od tego, z jakiego robi się jednorazowe sztuczki i pistolety na lany poniedziałek. Gdyby nie rozmiary i słusza masa samych skrzynek, powiedziałbym, że Esprity wyglądają jak zabawki.

Coś w tym jednak musi być, bo widoczne na zdjęciu nóżki, które poprawiają stabilność skrzynek, użytkownik musi najpierw wyciąć lub wykręcić z plastikowej kratki. Sklejałiście kiedyś modele samolotów z plastiku? No to wiecie, o czym mowa. Szkoda, że nie trzeba ich sobie samemu pomalować pędzelkiem i farbą z puszki. Przynajmniej mógłbym wybrać inny kolor.

W skrzynekach sklejonych z 18-mm płyty wiórowej zamontowano dwa przetworniki. Nisko-średniotonowy ma spory magnes i 12-cm

twością wypełniły duże pomieszczenie, to grały plamami i nie potrafiły skupić dźwięku w jednym punkcie. Dynamika, tradycyjnie, bardzo dobra.

Konkluzja

Jeżeli brzmienie Wam się spodoba, nie wykręcajcie głośników.

Czy wyglądają nowocześnie? Nie. Nowocześnie wyglądają Lamborghini Gallardo. Esprity są po prostu brzydkie.

membranę z materiału o nazwie MPC. Wysokie tony przetwarza chłodzona płynem ferromagnetycznym 25-mm kopułka z kompozytu ceramiczno-metalowego CMC. Zwrotnica składa się z cewki i rezystora przymocowanych do przedniej ścianki za pomocą plastikowej obejmy. Jeśli tak wyglądają nowe, lepsze zwrotnice, to nie mam więcej pytań.

Brzmienie

Gdybym był złośliwy, napisałbym, że jak na zabawki, Paradigmy grają zaskakująco dobrze. Ale przed przystąpieniem do odsłuchów

Gniazda nawet nie chcą sprawiać wrażenia, jakby kosztowały więcej niż paczka chipsów w Kanadzie, ale przynajmniej się ze sobą nie stykają.

Głośniki z własnej wytwórni. Pod tweeterem widać cewkę – jeden z elementów zwrotnicy. Jeden z dwóch.

postarałem się zapomnieć o tym, jak są zbudowane. Wcisnąłem play, zamknąłem oczy i uświadomiłem sobie, że czasami rzeczywiście nie warto przykładać wielkiej wagi do konstrukcji i przypisywać jej konkretnych cech brzmienia. Oczywiście, rozstanie z gotówką jest mniej bolesne, gdy kupujemy produkt ładny, dopracowany i zrobiony z dobrych materiałów. Ale kolumny mają przede wszystkim grać i jeśli grają dobrze, pozostałe aspekty schodzą na dalszy plan.

Esprity zaprezentowały wyrównany dźwięk, oparty na głębokim, zwartym, mocnym i rytmicznym basie. Bas był kontrolowany i czytelny. W brzmienie nie wkradał się bałagan, a niskotonowy fundament nie tracił zwartości nawet w trudnych do odtworzenia momentach. Kiedy natomiast można było trochę wyluzować, stawał się miękki i delikatnie pulsował, podkreślając nastrój utworów i zapuszczając się tam, gdzie tanie monitorki nie mają wstępu. Udało się też uniknąć jednostajnej barwy. Dla mnie bomba.

Wysokie tony są czyste i czytelne. Odpowiednio wykończone i nie brak im blasku. Średnicę cechuje neutralna barwa. Jest też delikatnie zmięczona, a to postęp w porównaniu z poprzednimi konstrukcjami Paradigmy.

Zastrzeżenia zgłaszam jedynie do stereofonii. Esprity miały problemy z kreśleniem konturów instrumentów i choć z ła-



Paradigm Esprit v. 4

Dystrybucja: Polpak Poland
Cena: 1710 zł

Dane techniczne

Skuteczność:	88 dB
Impedancja:	b.d.
Pasma przenoszenia:	45 Hz – 20 kHz
Rekom. moc wzm.:	15 – 120 W
Wymiary (w/s/g):	86,4/19,7/27,3 cm

Ocena

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●○
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●○
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●○